Należność pocztową opłacono ryczałtowo.

**№ 25.** Chełm, dnia 23-go Sierpnia 1925 r. **Cena numeru 20 gr.** **Rok I.**

# CHEŁMSKI KURJER ILUSTROWANY

BEZPARTYJNE PISMO TYGODNIOWE.

PRENUMERATA
za 1 kwartał 2,50 zł.
za 1 rok 10 zł.

**Ceny ogłoszeń:** Przed tekstem za 1 w. m/m. 15 gr., w tekście za 1 w. m/m. 20 gr., za tekstem za 1 w. m/m. 7 gr.; strony przed tekstem i w tekście dzielą się na 3 szpalty, za tekstem (zwyczajne) na 5 szpalt. Drobne ogłosz. za wyraz 5 gr., tłusty druk podwójnie, duże litery jak za słowo. Dla poszukujących pracy za 1 wyraz 3 grosze. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droższe.

**Adres Redakcji i Administracji Chełm, ul. Lubelska (dom p. Boguszewskiego)**

## „Varsovie-Russie."

Oto nierzadko jeszcze spotykany adres — na kopertach pochodzących z krajów zachodnich. Jest to może tylko drobny szczegół, lecz jakże znamienny! Dowodzi bowiem, że Zachód wciąż jeszcze nie jest należycie uświadomiony, że Polska, to zupełna odrębność kulturalna i gospodarcza w morzu t zw. kwestji wschodniej.

Cóż więc robi nasza propaganda zagraniczna? Poza wielu innymi środkami szerzenia wiadomości o Polsce, wysyła się zagranicę mężów stanu, którzy mają za zadanie zacieśniać węzły przyjaźni, zapoczątkowywać lub prowadzić pewne sprawy natury militarnej, politycznej lub ekonomicznej.

Ostatnio odbył taką podróż minister Skrzyński do Ameryki, witany wszędzie, entuzjastycznie. Rok temu podejmowano w ten sam sposób naszego Ministra Spraw Wojskowych we Francji. Podróże te, poza wspomnianymi celami — mają najgłówniejsze do spełnienia zadanie, a mianowicie zainteresowanie naszym krajem kapitału zagranicznego.

Brak pieniędzy: oto główna bolączka naszego kraju! I to od samego początku istnienia wolnej Polski.

Polska, zniszczona wojną, zdruzgotana inflacją, a potem gwałtowną stabilizacją, ogołocona niemal zupełnie z kapitału obrotowego i rezerwowego — szuka dzisiaj pieniędzy po całym szerokim świecie! A szukać ich wcale nie trzeba — one same przyjdą do nas, gdy im stworzymy u siebie odpowiednio zachęcające warunki. Brak tych właśnie warunków sprawił, iż usiłujący wejść do Polski dolar — cofnął się rok temu zniechęcony. A szedł różnymi drogami: przez przemysł, inwestycje i banki. Niestety zamierzonej drogi nie odbył, z winy wyłącznie naszej dziwnej ignorancji i dzięki temu, iż bardzo wpływowe nawet osobistości wprost nie życzą sobie obcego kapitału — budując wszystko na własnej pomocy. Jest to myśl w prawdzie godna pochwały, lecz całkowicie nierealna.

Nic tu nie pomogą najbardziej gorące przyjęcia naszych dostojników w krajach zagranicznych. Cóż nam z tego, że oklaskują ich tłumy, że wydaje się na ich cześć bankiety a nie wie się, że Warszawa nie leży w Rosji?! Widocznie więc ten rodzaj propagandy całkowicie zawodzi. Wysłannicy nasi głównego celu swych podróży — t. j. zdobycia zagranicznego kapitału, mimo wszystko nie osiągają. Rozlega się teraz w kraju szerokim echem hasło kupowania tylko wyrobów krajowych Spraw ł to z jednej strony nasz ujemny bilans handlowy, z drugiej zaś pruska zachłanność i pruskie niebezpieczeństwo. Cóż robiono w podobnych wypadkach w dawnej Polsce? Oto za czasów Księstwa Kongresowego i Warszawskiego stworzono specjalne uprzywiljowanie obcej waluty, reflektującej na krajowe inwestycje. Środek ten okazał się znakomitym, gdyż stworzył przemysł krajowy!

Czyżby tego wypróbowanego już sposobu nie można i teraz powtórzyć? Sądzimy, że tak, że nie przez podróże naszych dygnitarzy, nie przez bankiety i słomiany entuzjazm tłumów, lecz przez znaczne ulgi podatkowe i gwarancję nienaruszalnego rozwoju u nas jak również przez umożliwienie obcemu kapitałowi osiągnięcia znacznych zysków — zainteresujemy i ociągniemy na serjo zagranicznych finansistów.

Każdy rozumny człowiek, gdy mu się jakiś krok nie powiedzie — nauczony doświadczeniem, szuka innych dróg, by cel swój osiągnąć.

Czynniki rządowe, mające czuwać nad rozwojem gospodarczym kraju, a więc nad ugruntowaniem jego niepodległości, winne co rychlej zejść z błędnej ścieżki — po jakiej prowadzą swą dotychczasową propagandę zagraniczną, a dążyć do możliwie największego uprzywilejowania obcego kapitału. Jest to jedyny sposób, by go do kraju ściągnąć, a przez to samo podnieść dobrobyt w Państwie, opierając się na przemyśle krajowym odbudowanym tym właśnie kapitałem.

K. W.

**Dziś w „Chełm. Kurjerze Ilustr.":**

**„Varsovie — Russie".**
**O stały teatr dla Chełma.**
**KRONIKA miejscowa i z powiatu**
**Skład imienny cechów.**
**Płyta „Nieznanego Żołnierza".**
**Hołd wojska dla „Nieznanego Żołnierza".**
**Z estrady.**
**Skarb z przed 300 laty.**
**Ucieczka lamparta w Paryżu.**
**Handel kobietami i dziećmi.**
**FELJETON TYGODNIOWY.**
**Ważniejsze wypadki z tygodnia.**
**Z polski i ze świata.**
**Wiadomości gospodarcze.**
**UWAGA! W numerze kupon do Kino „OAZA" jako premja dla Czytelników!**

## O stały teatr dla Chełma.

Pod powyższym tytułem omówiliśmy już tą sprawę w artykule № 5 „Chełm. Kurjera Ilustrowanego". Proponowaliśmy wówczas, aby inicjatywa założenia tego teatru wyszła od Magistratu, by Magistrat teatr umiastowił, a celem zrealizowania całego pianu. stworzył komisję teatralną i jej całą pracę powierzył. Niestety, mimo, że projekt nasz był tego rodzaju, iż nie pociągnąłby żadnych kosztów i nie naraziłby w niczem zawsze prawie chudej kasy miejskiej—Magistrat nie posunął sprawy ani na krok naprzód. W dziedzinie teatru

# Z manewrów.

Odjazd delegatów armji cudzoziemskich z dworca warszawskiego na manewry. Na pierwszym planie generałowie Sikorski i Haller.

zapadła zupełna martwota. Istniejące w Chełmie zeszłego roku kółka dramatyczne zwinęły swe sztandary i poszły „za góry i lasy". A tu zbliża się t. zw. „sezon" i nie słychać nic, aby ten stan bezczynności teatru zmierzał ku lepszemu. Tak jednak być nie może. Przecież głuche wsie organizują i utrzymują sceny—co najlepiej świadczy, jak głęboko już sięga dziś zrozumienie roli teatru na polu kulturalnem. Czyż 30 to tysięczne miasto nasze—ma stać niżej pod tym względem od zapadłej wsi? Spojrzyjmy sobie w oczy i powiedzmy szczerze, że wyłączną prawie winę tego smutnego stanu rzeczy, ponosi inteligencja miasta. Ona, która z tytułu swych wysokich wartości intelektualnych, winna iść w każdej pracy kulturalno-społecznej, na czele—osunęła się w cień, założyła spokojnie ręce i w niczem prawie nie chce brać czynnego udziału. Wystarcza jej domowy żłobek, „pokierek" w klubie, trochę plotek i herbatka z ciastkiem w cukierni. Mieliśmy już i kółko teatralne i chór jeden i drugi i zespół kameralny a dziś pozostało z tego wszystkiego—jedynie piękne.. wspomnienie. Całą pracę społeczną w mieście dźwiga kilka zaledwie i wciąż jednych i tych samych jednostek—reszta obsolutnie nie chce swego zadania społecznego zrozumieć i wykonać Są to może gorzkie słowa prawdy, który wypowiadamy nie w tym celu, aby kogoś dotknąć, lecz, aby obudzić ich z martwoty i zaprosić jaknajgoręcej go dzieła. W pierwszej zaś linji do pracy nad uruchomieniem stałego teatru w Chełmie. W jakiż sposób możnaby myśl tą zrealizować? Powtarzajac raz jeszcze wszystko to, co o tym przedmiocie już powiedzieliśmy—zaznaczamy, że nie potrzeba zbyt wiele, ot poprostu trochę dobrej woli, chęci i usilnego poparcia akcji, a nadewszystko silnej wiary, że teatr taki można stworzyć. Wszelkie wahania, wszelkie odwlekanie tej sprawy „ad calendas graecas" absolutnie nie mogą mieć miejsca! Stańmy wszyscy do czynu, a w nadchodzącej jesieni i zimie będziemy już posiadać teatr własny, teatr miejski!

Rozumiemy bardzo dobrze, że nie może być o tem mowy, by Magistrat własnymi środkami wybudował teatr, wyposażył go i angażował materjał aktorski. Dlatego całe społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie nasza inteligencja, musi na to dostarczyć środków. Nie drogą składek, lub ofiar, lecz wzięciem czynnego udziału na scenie i przez uczęszczanie do teatru.

Zapytacie Państwo do jakiego teatru? Tu właśnie leży sedno rzeczy. Potrzeba jaknajszybciej zorganizować dobre kółko dramatyczne. Kierownictwo i reżyserję tegoż powierzyć fachowemu aktorowi zawodowemu, wydzierżawić salę „Klubu Społecznego" i rozpocząć w Imię Boże pracę. Czysty dochód z przedstawień składać na fundusz teatralny i tą drogą przyjść do własnego budynku teatralnego i wszystkiego, co nowoczesny teatr potrzebuje. Nie od razu ale powoli, lecz z silną wiarą i konsekwetnie.

Musimy na tem miejscu podnieść należyte zrozumienie tej sprawy przez Burmistrza p. inż. Mastalerza. Ze słów, jakie od Niego usłyszeliśmy. przy poruszaniu tej kwestji—możemy zapewnić ogół społeczeństwa, że sprawa stałej sceny w Chełmie, znalazła u p Burmistrza jaknajżywsze zainteresowanie. Możemy więc mieć niepłonną nadzieję, że poprze on zamierzoną akcję z całych sił i według możności.

W dniach najbliższych stworzymy komisję teatralną i tam szczegółowo sprawę omówimy. Na tem miejscu apelujemy do ludzi dobrej woli, by nam w tem dziele dopomogli. Niech zasługa posiadania stałego teatru w Chełmie przypadnie w udziale całemu społeczeństwu! Niech każdy dołoży swą cegiełkę, a napewno teatr będziemy posiadać! A czem jest teatr—jakie ma zadania i co spełnia w społeczeństwie wie już dzisiaj każdy z nas. Sądzimy, że tak dobrze już zapisani w pamięci miejscowego społeczeństwa amatorzy—staną na nasz apel do pracy. Nazwiska ich zostaną, w dziele podniesienia kultury miasta, zapisane złotemi zgłoskami. Oni to, wespół z publicznością uczęszczającą do teatru, zbudują stały teatr w Chełmie!

Nie oglądajmy się na niczyją pomoc, liczmy tylko na samych siebie i drogą możliwą do urzeczywistnienia zbierajmy fundusz teatralny.

Po ukonstytuowaniu się komisji teatralnej, wysłuchanie jej opinji i zdeklarowaniu całego planu działania—damy naszym czytelnikom szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tych prac przedwstępnych.

Do dzieła więc wszyscy! **K. W.**

**PAMIĘTAJCIE**

**o „Tygodniu Policianta"**

# KRONIKA.

KALENDARZYK.

23. Filipa Benicjusza M.
24. Bartłomieja Ap.
25. Ludwika Kr. W.
26. M. B. Częstochowskiej.
27. Józefa Kalasantego W.
28. Augustyna B. W. D
29. Sc. gł. św. Jana Ch,
30. Róży Lunańskiej P.

## Z MIASTA.

— Kino „OAZA" — wyświetia wspaniały dramat z rodaczką naszą St. Makowską w roli głównej p. t „Jej zielone oczy".

Na ostatniej stroniej stronie „Kurjera" rigowy kupon na zniżkę 50 proc.

*** **„Tydzień policjanta polskiego"** obchodzić będzie cała Polska w dniach od 20 do 26 września r. b. Uroczysty akt obchodu jubileuszowego 10-lecia policji odbędzie się w dniu 20 września. Celem uczczenia tej chwili i upamiętnienia sumiennej i ofiarnej służby policji, zawiązał się u nas, wzorem innych miast — Komitet, który ma za zadanie obmyśleć i wykonać szczegóły, odnoszące się do uroczystości „Tygodnia".

Piękną tą myśl powitają napewno najszersze sfery społeczeństwa ze szczerą radością i przyczynią się niewątpliwie do powodzenia imprezy. Będzie to aktem wdzięczności wobec naszej dzielnej policji szczególnie na terenie miasta i powiatu chełmskiego bardzo zasłużonej. Pełny, pracowity, ustawicznie narażony nawet na utratę życia w obronie naszego mienia i życia, żołnierz policyjny może być pewny, że społeczeństwo godnie potrafi uczcić Jego Święto.

*** **Z życia urzędn. państw.** Z inicjatywy p. B. Międzybłockiego, Starosty Chełmskiego, odbyło się w Sali Klubu Społecznego organizacyjne zebranie Urzędników Państw. w Chełmie. Po zagajeniu i określeniu celów i zadań Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przez p. B. Międzybłockiego oraz krótkiej dyskusji, która wykazała jednomyślną wolę dla stworzenta tej tak potrzebnej placówki, uchwalono założyć Koło Stowarzyszenia urzędników państwowych w Chełmie. Następnie odczytano i przyjęto ramowy statut „en bloc" i przystąpiono do wyboru zarządu. Pomimo zrzeczenia się przez p. B Miedzybłockiego godności, zmuszony był na ogólne żądanie, wyrażone parokrotnie z naciskiem przez zebranych, wejść do Zarządu, który został wybrany w następującym składzie: Pp. B Miedzybłocki, J. Grąbczewski, W. Ornatowski, F. Surman, K. Flakowicz, St. Drozdowski. B. Moszyński.

Posiedzenie Zarządu odbyło się w dniu 10 VIII o godz. 8 wieczorem na którem wybrano z pośród siebie przewodniczącego; p. B. Miedzybłockiego, zast. przew. p. B Moszyńskiego, skarbnika p. St. Drozdowskiego i sekretarza p W. Ornatowskiego.

Komisja rewizyjna, wybrana na tem organizacyjnem zebraniu, składa się z p. Swicy, W. Wesołowskiego i Dr. Łoniewskiego.

*** **Zbiórka na rzecz budowy „Doma Żołnierza" w Lublinie** dała następujący wynik: Cyrk „Medrano" z przedstawienia w dniu 29-go lipca 1925 r.—50 zł, Kwesta uliczna, w dniu 2 im sierpnia 1925 r.—168 zł. 97 gr Czysty dochód z zabawy ogrodowej w dniu 2-im sierpnia — 290 zł. 38 gr. Razem—509 zł. 35 gr.

Kwota powyższa została przekazana na konto czekowe P. K. O. № 100032 do Banku Ziemiańskiego Oddział w Lublinie.

*** **Ważny podręcznik podatkowy.** Urząd Skarbowy w Chełmie podaje do wiadomości, że wyszła nakładem Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych książka „Podatek Przemysłowy— wskazówki dla płatników podatku przemysłowego", opracowana przez Dyrektora Departamentu Gabrjela Czechowicza.

Wydawnictwo powyższe zaznajamia w formie przystępnej płatnika ze zmianami, które wprowadza nowa ustawa o państwowym podatku przemysłowym, a to głównie w związku ze zróżniczkowaniem stawek podatkowych, oraz wobec zwolnienia od poyatku t. zw. „wewnętrznych obrotów", to jest przejścia towarów z jednego do drugiego przedsiębiorstwa tego samego właściciela. Powyższą książkę Podatku Przemysłowego można nabyć w Urzędzie Skarbowym w Chełmie za cenę 5 złotych.

*** **„Przyjemny" spacer na rowerach** — urządzili sobie pp. Maroński Władysław i Jerzy — po trotuarze, wśród tłumów ludzi, w dniu świątecznym, radując się wywoływaną wśród nich paniką. Radość ich została niestety brutalnie stłumioną przez policjanta.

*** **Trotuar dla niej za mały.** W czasie uroczystości „Nieznanego żołnierza" znalazła się na jezdni medyczka, p. Fryd Łaja i nie tylko, że nie chciała usłuc zać wezwania zejścia z jezdni, lecz przy tem jeszcze wyrażała

**Metropolita prawosławny Antoni,**

przewodniczący synodu kijowskiego, po śmierci Tichona głowa kościoła prawosławnego w Rosji. Bawi obecnie w Berlinie.

się świadkom zajścia notowanym przez posterunkowego wcale nie po „uniwersytecku" — bo słowami: Poczekajcie chamy ja was nauczę". Zdaje się, że teraz kto inny będzie p. Łaję uczyć posłuchu dla władzy.

*** **Rzadki objaw zdziczenia.** Do mieszkania p. J. K. przybył B. C. celem wyrównania jakichś sklepowych rachunków. Nie zastawszy nikogo w mieszkaniu zatrzasnął drzwi, zamknął je na zasówkę i rzucił się na p. K., usiłując dokonać na niej gwałtu. Napadnięta broniła się zawzięcie, wzywając przytem pomocy sąsiadów. Podczas szamotania się z brutalnym napastnikiem została raniona w pierś ostro zaciętym ołówkiem, który Charłamow miał w kieszeni. Rana ta ma około 1 i pół cm. głębokości i spowodowała omdlenie p. K. Widząc to napastnik zbiegł — a sąsiedzi przyprowadzili ofiarę brutalnego napadu do przytomności. Nie minie go napewno zasłużona kara.

*** **„Jaki ojciec taki syn..."** Zamrot Michał wraz z synem Wilhelmem, obaj z kolonji Janów „zamroczywszy" się należycie kroplami z „apteki" p. Daumana — rozpoczęli mocno chwiejną wędrówkę po ulicach Chełma, napastując przechodniów i mówiąc im rozmaite nieparlamentarne „komplementa". Na to zjawił się policjant i obu „zaprosił" na „wygodną" pryczę aresztu policyjnego — która podobno znakomicie działa na takie zamroczone głowy, jakie mieli wówczas Zamrot ojciec i Zamrot syn

*** **Miał siedem żon** — oczywiście kogut Szmula Tyszlera, Kałowska 5 Aż raz nieostrożny Szmul nie zamknął sypialni całej tej kurzej rodziny — mieszczącej się w komórce — co spenetrował taki jeden „nieznany" i wszystkie „żony" wraz z mężem „pożyczył sobie na wieczne oddanie".

*** **Skutki zazdrości.** Władysława Dąbrowska, ul. Nadrzeczna 10, mimo że już liczy lat około 60 — ma jeszcze w sercu młodzieńcze porywy i srogą zazdrość o męża. Podejrzewając, iż ten składa hołdy młodej, 21 letniej Skoczyńskiej, Sienkiewicza 11, wybrała się do niej z wymówkami, iż bałamuci jej męża. Młoda, jak młoda, porwała tasak i pobiła nim Dąbrowską po plecach i rękach aż do krwi. Ma widać gorącą krew. Ostudzi ją nepewno sąd, dokąd całą tą sprawę skierowano.

*** **„Kto rano wstaje — ten idzie do aresztu".** Kaczmarek Franciszek, Żółtańce, gm. Krzywiczki, wybrał się o godzinie 5-ej rano na kaczki. Ale że to nie były dzikie kaczki, lecz swojskie, spacerujące sobie spokojnie po podwórzu Silbermana Moszka, Pijarska 3, przeto „polowanie" bardzo smutno się skończyło — bo w policyjnej „kozie".

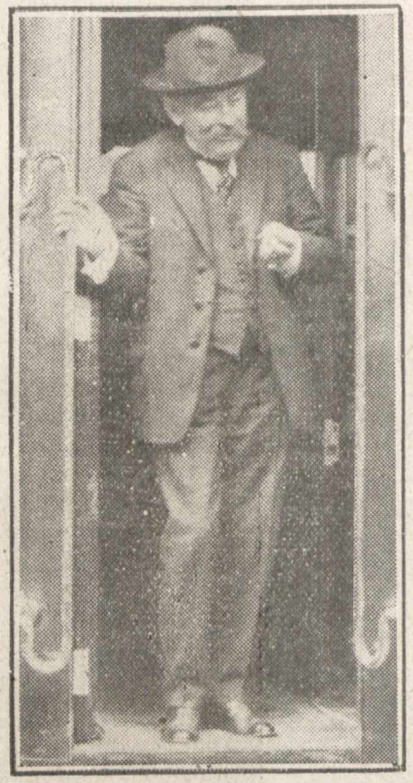

## Po konferencji Briand — Chamberlain.

Konferencja londyńska Briand—Chamberlain stanowi niewątpliwie najaktualniejszą fazę w rozwoju kwestji paktu bezpieczeństwa.

Zdjęcie nasze przedstawia min. Brianda, którego talentom dyplomatycznym w znacznym stopniu zawdzięczać należy sukces Francji, w chwili gdy opuszcza gabinet Chamberlain'a.

---

*** **„Boginie nocy".** Kozłowska Katarzyna, Humanik Anna, i Kot Bronisława, pod wodzą „sędziwej, przeszło 50 lat liczącej „weteranki" Blachani Antoniny odprawiały nocą na ul. Lubelskiej tajemnicze „mysterjum" — wśród jakichś dzikich okrzyków i przy mocno „wstawionym" stanie ducha i umysłu. Zjawił się policjant i nie bacząc, że ma przed sobą „boginie" sprowadził je do prozaicznego komisarjatu. Biedna ulica Lubelska opustoszała potem i pogrążyła się w bezwzględnej ciszy—a zbudzeni mieszkańcy w „słodkim" śnie. I „boginie" spały aż do rana, a potem poszły do urzędu zdrowia „przyjmować się" z doktorem.

*** **Historja o Kasie chorych i o szafie.** Goldman W., Kopernika 7, tendencyjnie uchylał się od płacenia wkładek do Kasy chorych. Zniecierpliwiona tem Kasa zarządziła licytację szafy Goldmana. Stawił się tylko jeden chętny nabycia w osobie Jana Cwiertniewskiego, Pijarska 10 i szafę kupił. Wtedy Goldman prosił go, aby wstrzymał się z odbiorem „godzinkę czasu" — której potrzebował, celem należytego opróżnienia wnętrza szafy. Gdy jednak Cwiertniewski po godzinie przybył, by kupiony sprzęt odebrać — Goldman ani słyszeć o tem nie chciał, że przecież szafa stała się już własnością Cwiertniewskiego. Wkroczyła już w tę historję policja.

*** **Dwaj „trubadurzy"** — w osobach Chaima Stolara, i Moszka Wassermana, w towarzystwie damy Chaimowego czy Moszkowego serca, p. Sury Rezin, rozmarzeni widocznie nocą i księżycem — wzięli ulicę Lubelską za jakiś zaciszny „tajemniczy" park i z piersi swych wyrzucili tak „cudny" śpiew, połączony z gwizdaniem, że aż zwabili policjanta. Nie mając nic innego „do roboty" — spisał on odpowiedni protokuł, oznajmiwszy niefortunnym „trubadurom", że stali się winnymi „zakłócenia" spokoju publicznego. Wielkie słowo — będzie więc z tego wielka „nieprzyjemność". Wszelka „romantyczność" w naszym Chełmie wcale nie popłaca.

*** **Lubelscy „goście" na „występach" w Chełmie.** Teren: Targowica miejska, a przedmiot „działania" cudza własność. Wiecie więc już wszyscy o kim mowa.

Dwie „Marje" Libicka i Szankowska, mając już jakie takie fachowe wyszkolenie tak zawzięcie „kupowały na straganie Józefa Fudyma, że aż przytem zginęło mu męskie ubranie. Praca była o tyle ułatwiona, że kupcem był syn Fudyma Berko Lejba, który pomimo dwóch imion bardzo był jeszcze młody i niedoświadczony. Za to stary Judym, gdy tylko stanął za ladę — natychmiast spostrzegł brak jednego garnituru Narobił alarmu i w rezultacie obie złodziejki aresztowano. W innem miejscu, Hersz Jakób Harsztejn, sięgnął do kieszeni Józefa Supelaka— i wyciągnął mu portfel zawierający 6 zł. w gotówce. Czuły widocznie na dotyk Supelak zauważył kradzież i złodzieja. Nie pomogło porzucenie portfelu na ziemlę—„nielitościwy" policjant zabrał Harsztejna do aresztu.

*** **„Zawody bokserskie"** — na ulicy Kolejowej urządzili sobie znany atleta, Bolesław Wyszyński Kolejowa 119, Szyjewicz St., Młynarska 21 i Cabala Daniel, Kolejowa 115 Ponieważ robili przytem dużo krzyku i zachodziła obawa poważniejszych obrażeń cielesnych — przeto „sędzia" w osobie posterunkowego, „zapasy" przerwał i walczących rozdzielił. Nie „zapomniał" jednakże o spisaniu odpowiedniego protokułu.

## Z POWIATU.

*' **Ostrów, gm. Rakołupy. Bestjalskie zabójstwo teścia.** Na polu, folw. Ostrów gm. Rakołupy—zdarzył się w dniu 16 b. m., około godziny 7 ej rano zgrozą przejmujący wypadek. Oto Łukasz Adamczyk, pokłóciwszy się z swym teściem Franciszkiem Adamczykiem porwał w pewnym momencie cegłę i uderzył nią tak silnie przeciwnika, iż ten, zbroczony krwią upadł na ziemię i niebawem przed przybyciem lekarza—zakończył życie. Przeprowadzona przez lekarza powiat. p. Dr. Parysiewicza, w obecności sędziego śledczego p. Tomaszunasa sekcja zwłok, wykazała w trzech miejscach pęknięcie czaszki i naczyń krwionośnych mózgowych—co spowodowało śmierć nieszczęśliwego Zabójcę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

** **Dobromyśl gm. Siedliszcze. — Niezwykły fakt zdziczenia.** Mazur Michał. l. 55 liczący, mając jakieś rozrachunki z Andrzejem Sokalskim, wybrał jako zemstę—sposób, przedstawiający go, jako człowieka pozbawionego wszelkich uczuć ludzkich. Oto zakradł się na łąkę gdzie pasła się para koni Sokalskiego i poobcinał biednym zwierzętom języki. Okaleczałe w ten straszny sposób konie przedstawiają wartość około 230 zł. Bestjalskiego Mazura przekazano sędziemu śledczemu, ten zaś skierował sprawę do sądu pokoju.

Ten niezwykły fakt zdziczenia człowieka winien zostać srogo ukarany.

** **Ochoza, gm. Staw — Pożar.** Z niewiadomej dotychczas przyczyny zapaliła się stodoła Stefana Daniluka i spłonęła doszczętnie wraz ze zbożem. Ogień prócz tego strawił dom mieszkalny—pozostawiając pogorzelców bez dachu nad głową.

** **Mogielnica—gm. Siedliszcze.— Kradzież pszenicy z pola.** Lesków Mikołaj—doniósł policji, iż skradziono mu 3 i pół kopy pszenicy—ustawionej w snopach na polu. Sprawcy dotychczas nie znaleziono.

** **Toruń gm. Pawłów.—Pożar od sadzy w kominie.** Przed paru dniami spłonął doszczętnie dom mieszkalny, wraz z wszystkiem co się w nim znajdowało—należący do Ludwiki Kowalik.

Dochodzenie wykazało, iż w domu był wadliwie urządzony piec—skutkiem czego z zapalonej sadzy ogień przedostał się na strych, a stąd rozszerzył się dalej.

**Szanuj każdy grosz!**

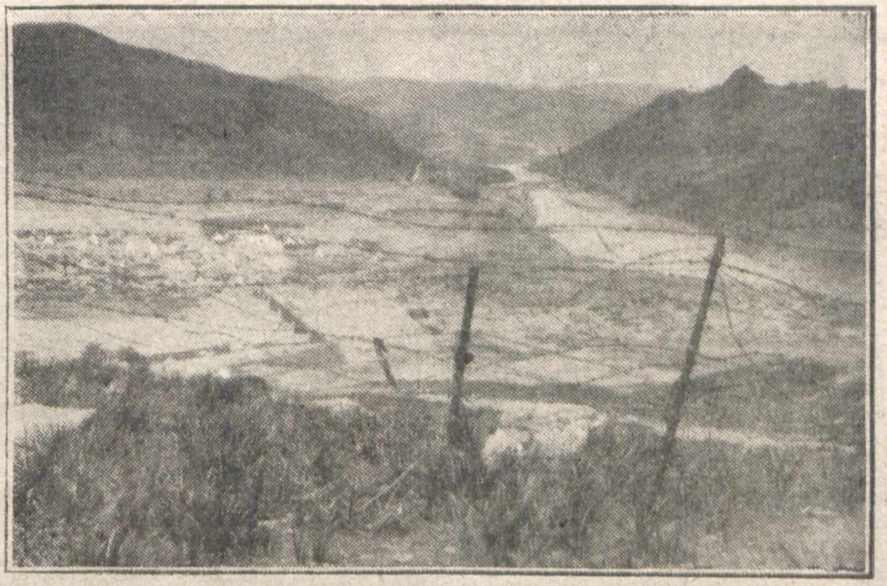

## Skuteczna ofenzywa francuska w Marokku.

W rezultacie ostatnich walk, poczynając od 15 lipca r. b., wojska Abdel-Kerima, ponosząc dotkliwe straty, ewakuują zajęte terytorja. Nadchodzi chwila krytyczna dla wewnętrznej spoistości watażki arabskiego. Szereg plemion jemu podległych waha się, czy go popierać nadal. Niedługo sprawdzi się stare przysłowie arabskie: ucałuj rękę, skoro nie możesz jej ugryźć.

Nasza ilustracja przedstawia pozycje fortyfikacji arabskich nad rzeką Uergha zdobytych przez Francuzów.

## Z życia rzemieślnika polskiego w Chełmie.

Celem należytego poinformowania publiczności o rzemieślnikach polskich zorganizowanych i wpisanych do cechu—na podstawie odpowiedniego fachowego egzaminu podajemy poniżej imienny spis wszystkich członków cechu wraz z jego zarządem.

### I. Cech murarsko - ciesielsko-zduńsko-kamieniarski.

Filipowicz Jan, Zajączkowski Grzegorz, Zajączkowski Wincenty, Niżyński Adam, Filipowicz Antoni i Hajducki Stanisław—murarze; Piekarski Bolesław kamieniarz; Koper Marceli, Wilhelm Paweł i Wilhelm Grzegorz—cieśle; Rużański Walerjan, Kozakiewicz Michał i Sijewicz Feliks—zduni.

*Zarząd cechu*: Starszy Jan Filipowicz, podstarszy Koper Marceli, sekretarz Rużański Walerjan, skarbnik Zajączkowski Grzegorz.

### II. Cech powroźniczo-stolarski.

Sawicki Konstanty — stelmach; Jałochowski Aleksander—powroźnik; Wawro August, Panko Tomasz, Gardziński Stanisław, Pyć Stanisław i Nagórny Józef—kołodzieje; Beler Gotlieb, Daczuk Jan i Otachel Konstanty — stolarze; Michałowski Józef, Czujkowski Władysław, Bętka Feliks i Biskupski Leon — mebl. stolarze.

*Zarząd cechu*: Starszy Jałochowski Aleksander, podstarszy Biskupski Leon, sekretarz Otachel Konstanty, skarbnik Czujkowski Władysław.

### III. Cech kowalsko-ślusarski.

Małuszyński Aleksander, Małuszyński Zygmunt, Sobczak Feliks, Lemkowski Józef, Klimkiewicz Józef, Lewczuk Władysław, Tymiński Stanisław i Borkowski Tomasz—kowale; Bałaziński Władysław, Lichoń Bolesław i Oleszkiewicz Piotr—ślusarze.

*Zarząd cechu*: Starszy Matuszewski Aleks., podstarszy Bułaziński Władysław, sekretarz Oleszkiewicz Piotr, skarbnik Sobczak Feliks.

## Płyta „Nieznanego żołnierza" w Chełmie.

W nocy z dnia 14 na 15 b. m. złożyły u nas czyjeś nieznane ręce dużych rozmiarów płytę z napisem „Nieznanemu żołnierzowi.

Zauważył ją pierwszy Kier. Komisarjatu p. Grużewski i ustawił obok niej wartę policyjną. Następnie straż objęło wojsko. Na płycie złożono cały sze-

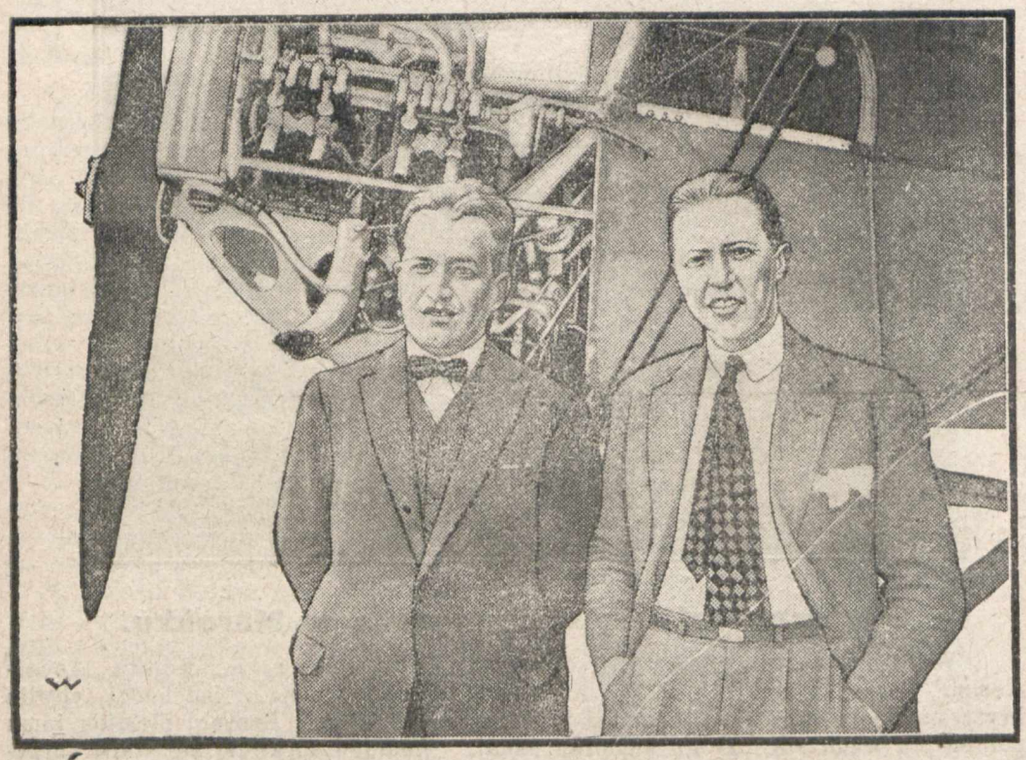

## Aeroplanem naokoło Europy w 3 dniach.

Dwóch dzielnych lotników duńskich, kapitan Arrachart i porucznik Carol, dokonali lotu okrężnego Paryż-Konstantynopol-Moskwa Kopenhaga i z powrotem. Rycina nasza przedstawia ich podobizny.

reg wieńców. O godzinie 12 ej w południe odbyło się obok ogrodu miejskiego zebranie publiczne, zwołane afiszami przez red. „Zwierciadła"—na którem przemawiali pp. Czernicki i Odorkiewicz, a piękny wiersz wygłosił p. Pasek. Później przy dźwiękach orkiestry kolejowej ruszył pochód pod płytę Nieznanego żołnierza i tu się rozwiązał. Miasto nasze złożyło również nieznanemu bojownikowi o wolność Polski—należny hołd.

Jak z powyższego widzimy, uprzedni projekt połączenia budowy „pomnika wolności" na górce Katedr z płytą nieznanego żołnierza—nie przyszedł do skutku. — Całej uroczystości sprzyjała przepiękna pogoda, to też wzięły w niej udział tłumy ludności.

## Hołd wojska dla „Nieznanego Żołnierza".

Dnia 15 b. m., o godz. 11-ej wojsko garnizonu chełmskiego złożyło hołd „Nieznanemu Żołnierzowi".

Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, odbytem z okazji święta Żołnierza Polskiego, płk. Chmurowicz, w otoczeniu pozostałych w Chełmie Oficerów, złożył na płycie wieniec dębowy z szarfą o barwach narodowych i napisem: „Symbolowi Zwycięstwa — Garnizon Chełm. — Następnie złożył wieniec płk. lek. dr. Topolnicki imieniem szpitala Okręgowego № 2.

Po tym wzniosłym akcie przedefilowały przed płytą oddziały: 7 p.p. Leg. i 2 p. a. c., niebiorące udziału w manewrach, oraz oddział szpitala okr. pod wspólnem dowództwem por. Soidlera.

Wśród obecnych oficerów zauważyliśmy: kmdta P. K. U. Turskiego, mjr. Pytla, mjr. dr. Bermana, kpt. Langera i adjutanta garnizonu por. Kominkowskiego.

Nieobecność pułków, znajdujących się obecnie na manewrach, niepozwoliła na urządzenie uroczystości w większych rozmiarach.

## Z ESTRADY.

W ubiegłą sobotę gościli u nas znany satyryk humorysta p. Bronowski i śpiewaczka koncertowa, p. Frankowska. Właściwie wstyd mi pisać wyraz „gościli", bo wziąwszy pod uwagę „aż" trzydzieści parę osób, obecnych na sali zakrawa to trochę na ironję. A ta w odniesieniu do artystów tej miary co p. Bronowski i p. Frankowska jest jakoś nie na miejscu. Ale trudno, cóż my temu jesteśmy winni, że państwo ci nie przyjechali do nas np. z „czarną magią" lub menażerja, tylko z „mocnem" słowem i muzyką.. A te u nas niestety, tak mało popłacają!

Za to ci, co nie bacząc na tonące w ciemności ulice, ani na to, że nie idą do... cyrku, tylko do Resursy — napewno swego „heroizmu" nie żałują. Spędzili bowiem wieczór bardzo miły i bardzo swojski. P. Bronowski jest mistrzem w robieniu takiego miłego nastroju — nawet w pustej sali — co już jest dostateczną miarą jego talentu i jego naprawdę dużego humoru.

P. Frankowską słyszałem po raz pierwszy. Sprawia ona na estradzie bardzo sympatyczne wrażenie, zarówno przez swój głos o rozległej skali, doskonałem brzmieniu i dobrze zaznaczonej dykcji, jak i przez swobodę śpiewania — mimo znacznego skrępowania tejże przez własny akompanjament. Dała nam parę pieśni o poważniejszym operowym zakroju i parę lżejszych — wywiązując się w obu wypadkach ku zupełnemu naszemu zadowoleniu.

Mimo, że p. Bronowski „przysiągł", iż do Chełma więcej nie przyjedzie — mam nadzieję, że w najbliższym sezonie jednak zawita do nas — choćby dla samego zrehabilitowania naszej publiczności, którą jak to zaznaczył w swych produkcjach, tak kocha i ceni. Z tych względów może „przysięgę" swą złamie, za co go licznym bardzo przybyciem „rozgrzeszymy".

K. W.

## Skarb z przed 300 laty.

Do władz policyjnych dotarła wiadomość o tem, jakoby jeden z mieszkańców Starej Wsi natrafił na zakopany w ziemi skarb. Natychmiast zarządzono bliższe dochodzenia, które wkrótce doprowadziło po odkrywcy owego skarbu. Po szczegółowem zbadaniu okoliczności zdołano ustalić, że jeden z oficjalistów majątku Stary Otwock, niejaki Filipek znalazłszy się w piwnicy gospodarza wsi Stary Otwock Żuchowskiego i rozpocząwszy tam kopanie ziemi, natrafił na jakichś dużych rozmiarów garnek. Gdy zajrzał do wnętrza — ujrzał całą moc najrozmaitszych złotych i srebrnych monet.

W przypuszczeniu, że w miejscu, w którym garnek się znajdował, być może, kryje się jeszcze coś innego, począł dalej kopać i wówczas natrafił jeszcze na kilka trupich czaszek, piszczeli i temu podobnych ludzkich szczątek.

Odkryciami swemi Filipek podzielił się z Żuchowskim i obaj, trzymając wszystko w tajemnicy, poczęli części znalezione skarbu spieniężać. Ponieważ monety złote przez nich sprzedawane

budziły podziw swoim wyglądem, tedy wieść o tem zaczęła coraz bardziej rozpowszechniać się i właśnie dzięki temu dotarła do policji.

Gdy władze zainterpelowały Żuchowskiego co do owych monet, rzecz całą wyjaśnił i resztę pozostałego skarbca zwrócił policji. Po bliższym zbadaniu charakteru monet okazuje się, że pochodzą one z przed 300 lat i są to monety polskie. Przypuszczalnie miejsce, w którem to wszystko się znajdowało kiedyś było terenem wojen.

## Ucieczka lamparta z ogrodu zoologicznego w Paryżu.

Po lasku bulońskim od trzech dni spaceruje oryginalny dziki lampart, przywieziony przed dwoma miesiącami z Abisynji, gdzie był schwytany wraz z córeczką i synkiem. Już w podróży wyrwał się na okręcie z klatki, budząc popłoch wśród pasażerów, ale ujęty został przez specjalistę, który go schwytał w dżungli niejakiego Roger'a. W klatce była dziura wielkości 12 cm. kwadr., która służyła do podawania mu jedzenia. Lampart wyważył przykrywkę, przesunął głowę z początku, a potem kocim zwyczajem prześlizgnął tułów i w kilku skokach przesadził parkan wysokości 6 metrów, poczem zniknął w przylegającym lasku bulońskim, miejscu spacerów całego Paryża. Zarządzono natychmiast wielkie polowanie z psami myśliwskimi i policyjnymi, jednak bezskutecznie. Wówczas sprowadzono negrów specjalistów i słonia z karnakiem na wierzchu i zarządzono ponowną wielką obławę, również bezskutecznie. Obecnie zarządzona będzie obława nocna, ponieważ lamparty w dzień siedzą w ukryciu, a jak to ogólnie wiadomo dopiero w nocy żerują za zdobyczą. Ucieczka lamparta dała powód do strachu dla spacerowiczów, nawykłych przeciągać alejami lasku bulońskiego, oraz do żartów. Jedno z pism humorystycznych podaje, że część publiczności z lasku bulońskiego, żałuje, że to nie goryl się wymknął z zamknięcia.

O rezultacie powiadomimy.

## Handel kobietami i dziećmi.

### Jak z nim walczymy?

Działalność Polskiego Komitetu Walki z Handlem kobietami i dziećmi zatacza coraz szersze kręgi.

Zorganizowano już około stu oddziałów powiatowych. Pozatem Komitet uzyskał u odpowiednich władz rozporządzenie zabraniające wydawania pozwoleń na wyjazd młodym emigrantkom przed pełnoletnością.

W porozumieniu z Towarzystwem Ochrony Kobiet Komitet organizuje t. zw. Misje na dworcach kolejowych, które udzielają pomocy i rady młodym podróżującym kobietom bez różnicy wyznań i narodowości.

W Warszawie na dworcach Głównym i Wschodnim takie Misje już funkcjonują, na pozostałych, Gdańskim i Wileńskim będą uruchomione na jesieni.

Dwie istniejące Misje udzieliły już pomocy przeszło 1200 kobiet.

Z dalszej działalności tej pożytecznej, a nawet niezbędnej w Polsce organizacji podkreślić należy stworzenie policji kobiecej, której pierwsza kadra dn. 15-go lipca ukończyła wyszkolenie.

W porozumieniu z Głównym Urzędem Emigracyjnym Komitet Walki z Handlem żywym towarem uzyskał prawo konwojowania transportów emigracyjnych przez swoje delegatki, ktore u celu podróży przekazują opiekę nad kobietami i dziećmi pokrewnym organizacjom zagranicznym.

Projektuje się obecnie ustanowienie przy konsulatach polskich etatów dla urzędniczek, zajmujących się wyłącznie opieką nad kobietami.

Z powyższego widzimy, że Komitet naprawdę dzielnie walczy z trapiącą nas plagą handlu kobietami i dziećmi, których tyle rok - rocznie chciwi zysku handlarze wywożą do zagranicznych domów publicznych na nędzę i hańbę.

**KONKURENCI.**

Pływaczki miss Lilian Harrison (Argentyna), miss Gertrud Ederle (Stany Zjedn.) i Helun (Egipt) będą współzawodniczyli w przepłynięciu La Manche.

## Ważniejsze wypadki z tygodnia.

### Wyrok w sprawie trzech terorystów komunistycznych w Warszawie.

**W dniu 19 b. m. Sąd Okręgowy w Warszawie, jako Sąd Doraźny, ogłosił wyrok w sprawie trzech terorystów komunistycznych, sprawców pamiętnej strzelaniny na ulicach Warszawy w dniu 17 lipca b. r. Wszyscy trzej: Hübner, Kniewski i Rutkowski skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrona odniosła się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. Pan Prezydent prośbę odrzucił.**

### Tydzień lotniczy.

W czasie od 6 do 13 września r. b. na obszarze całej Rzeczypospolitej odbędzie się tydzień lotniczy organizowany przez „Lot."

## Wycofanie banknotów 5-cio złot.

Minister Skarbu p. Grabski wydał rozporządzenie, na mocy którego mająbyć wycofane z obiegu banknoty pięciozłotowe I i II emisji z lat 1919 i 1894. Będą one miały prawo obiegu do 31 sierpnia, zaś od 1 września do 1 marca r. p. będą wymieniane na banknoty Ministerstwa Skarbu z roku 1925.

## Przed konferencją w Rewlu.

W dniach najbliższych Minister Spraw Zagranicznych, p. Al. Skrzyński, wyjeżdza do Rewla w celu wzięcia udziału w kolejnym zjeździe ministrów zagranicznych Państw Bałtyckich.

— Stosownie do projektów dnia 25 b. m. rozpocznie się w Rewlu (Tallinie) konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski i trzech państw bałtyckich: Finlandji, Estonji i Łotwy. Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem wprowadzenie w życie zawartej w styczniu r. b. w Helsingforsie konwencji koncyljacyjno - arbitrazowej, oraz omówienie aktualnych zagadnień polityki europejskiej w związku z toczącemi się rokowaniami o zawarcie paktu bezpieczeństwa i z nadchodzącem ogólnem zgromadzeniem Ligi Narodów.

## Polacy u Ojca Św.

— Ojciec święty przyjął w poniedziałek dnia 17 b. m. polską pielgrzymkę i w przemówieniu swem wspomniał obszernie wypadki z przed lat 5 u, gdy przebywając w Warszawie, słyszał huk armat i łączył się z Polakami w modlitwie o zwycięstwo Polski. W sobotę, w rocznicę „Cudu nad Wisłą" papież odprawił dla pielgrzymów osobne nabożeństwo. Na przyjęciu pielgrzymki byli obecni członkowie ambasady i biskupi: Cieplak, Matulewicz i Łoziński.

## Nowy Senat gdański.

Na posiedzeniu sejmu gdańskiego wybrano nowy senat w następującym składzie: Gehl, wice-prezydent senatu Loops, dziennikarz i Ramminger, dr. Kamnitzer, Grünhagen, Boetzel; 4-ch centrowców: Kurowski, Sawatzki, Formell i Fuchs, 4-ch liberałów: Forster, dr. Neumann, Luck, Siebenfreund.

## Po wizycie Min. Skrzyńskiego w Ameryce.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" dowiaduje się z dobrego źródła, że wiadomości z Ameryki, otrzymane przez Foreign Office, podkreślają nadzwyczaj silne wrażenie, jakie wizyta Skrzyńskiego wywarła na amerykańskie koła rządowe. Szczególnie określenie Skrzyńskiego co do roli, jaką Ameryka mogłaby odegrać w Europie, uważa Foreign Office za bardzo trafne.

## Trocki wróeił do władzy.

Trockij mianowany został przewodniczącym rady obrony, co oznacza jego całkowity powrót do władzy. Łączy się to z ustąpieniem jednego z największych przeciwników Trockiego, Dzierżyńskiego, który podobno od pewnego czasu jest chory nieuleczalnie, mianowicie wywiązała się u niego na tle sifilisu (tak samo jak u Lenina) choroba umysłowa. Dzierżyńskiego prześladują okropne mary krwawe. Z ustąpieniem Dzierżyńskiego jedynym „mocnym człowiekiem" w rządzie sowieckim jest obecnie Trockij.

## IV-ta Sesja Ligi Narodów.

Ogłoszony został porządek dzienny VI sesji plenarnego posiedzenia Ligi Narodów. Sesja rozpocznie się 7 go września r. b. o g. 11 ej w południe. Porządek dzienny przewiduje: 1) wybór komisji weryfikacyjnej, 2) wybór prezydenta, 3) badanie i przyjęcie porządku dziennego, 4) wyznaczenie komisji i wybór przewodniczącego tych komisyj, 5) wybór siedmiu wiceprzewodniczących, 6) sprawozdanie z prac dokonanych przez Radę Ligi od czasu ostatniej sesji, sprawozdanie sekretarjatu, wreszcie sprawozdanie, dotyczące wykonania decyzji ostatniego zgromadzenia.

Poza temi sprawami porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje kwestje proponowane przez Radę Ligi Narodów, a mianowicie: 1) Sprawę arbitrażu, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, 2) raport o pracach w zakresie organizacji ekonomicznej i finansowej, włącznie ze sprawa odbudowy finansowej Austrji, odbudowy finansowej Węgier, sprawą stworzenia specjalnego urzędu, zapewniającego opiekę wychodźcom greckim i t.d., 3) raport o pracach, dotyczących organizacji hygieny, 5) raport o pracach komisji doradczej w sprawie ochrony dziecka i kobiety, oraz wyznaczenie odpowiednich kredytów na przyszłe prace tej komisji, 6) kooperacja intelektualna, raport dotyczący prac komisji dla współpracy intelektualnej, 7) sprawy budowy specjalnej sali obrad Ligi Narodów.

# Feljeton tygodniowy.

## Taki bez tytułu...

Jestem w ogrodzie miejskim. Widzę przed sobą nowoutsawione, dziewiczo białe ławki i jestem w trakcie rozwiązywania problemu - czy są to rzeczywiście ławki do siedzenia, czy też jakieś zmyślne instrumenty do nauki o równowadze ciał. Oto „ciała"—zawieszone zaledwie koniuszkiem o brzeg tych instrumentów szukają nogami stałej jakiejś podpory i sprawiają wrażenie bujających serc od dzwonu. Przyglądają się temu z niewzruszonym spokojem— uciekające wstecz oparcia dziewiczobiałych ławek, ciesząc się, że żadne plecy ludzkie nie mogą się o nie oprzeć, o ile nie wiszą pod niemi nogi a la Longinus Podbipięta.

Jest wprawdzie w zwyczaju, że dzisiaj wszystko prawie robi się na wyrost —zdaje się jednak, iż rzadko zdarzy się u nas wypadek, by komuś nogi tak odrosły, aby stały się podobne nogom zbaraskiego bohatera.

A co tu dopiero mówić o paniach, ich wąskich, a krótkich sukniach, pończoszkach etc Toteż od czasu ustawienia w ogrodzie miejskim nowych ławek, frekwencja jego szalenie wzrosła, zwłaszcza ze strony panów, podziwiających wcale piękne widoki z natury „całemi godzinami". Muszę tu dodać, że panom „robiącym" te „widoki"—bardzo jest z tem wszystkiem i z tymi panami „do twarzy".

W tym momencie, gdy o tem myślę i także... „podziwiam"—przebiega obok mnie jakaś zgrabna, wysoka panienka Słyszę, jak rzuca swemu towarzyszowi zdanie: „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie". Kończę w myślach „Co to będzie, co to będzie". Sympatyczna ta panienka ma najzupełniejszą rację.

Chełm zaczyna całkiem schodzić „na psy". Pusto w nim, głucho i ciemno, że można nabawić się czarnej melancholji i „do kompletu" ogłuchnąć na oba uszy. Żeby to wszyscy djabli! Przecież, gdy piszę te wyrazy - jest zaledwie dziewiąta wieczór. A tu taka bezwzględna cisza, taki absolutny spokój, jak gdybym był zawieszony gdzieś daleko w przestworzach, gdzie żaden ruch nie dochodzi. Patrząc na ciemną ulicę, czuję w głowie „czarne" myśli i mam „czarne" zamiary. Jestem najmocniej przekonany, że wszystkie „czarne charaktery" rodzą się tylko w takiej „czarnej" atmosferze. „Co to będzie, co to będzie". O ty piękna, wysmukła panienko z ogrodu, jak słowa twoje z mickiewiczowskich „Dziadów" doskonale utrafiły w nasze obecne „dziadowskie" czasy!

Trafiły, a mnie kazały zapomnieć o wszystkich jedwabnych i półjedwabnych pończoszkach w ogrodzie, a pomyśleć o całkowitem prawie opustoszeniu, ogłuchnięciu i oślepnięciu naszego grodu. Skupiam się w sobie i myślę o tem wszystkiem. A ponieważ każde zastanowienie wymaga milczenia—więc do-

# Z polski.

— **Wycieczka studentów włoskich.** Niebawem bawić będzie w Warszawie wycieczka reprezentacyjna studentów włoskich z uniwersytetu Tryjestańskiego. Aby dopomóc polskiej młodzieży w przyjęciu tej wycieczki, Magistrat asygnował sumę 500 zł.

— **Warszawa na Targach wschodnich.** Magistrat m. Warszawy weźmie udział w Targach wschodnich we Lwowie, organizując specjalny dział wystawowych urządzeń miejskich.

— **Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą" na Jasnej Górze.** Licznie zgromadzone rzesze pątników, wojsko i straż ogniowa, zebrana z całego województwa z okazji zjazdu konkursowego asystowały wspólnie w zastępie kilkudziesięciu tysięcy osób przy obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą" na Jasnej Górze. Msze św. pontyfikalne odprawili J. E. ks. biskupi Krynicki i Kubicki. Podniosłe kazanie wygłosił ks. van Roy z Krakowa.

— **Wykrycie organizacji komunistycznej w Wilnie.** Dnia 17 b. m. jeden z dziennikarzy w Wilnie zupełnie przypadkiem wpadł na ślad zorganizowanej bandy komunistycznej „Komsomolców", operującej na terenie Wilna. Zawiadomiona natychmiast policja polityczna przeprowadziła rewizję, która dała dużo obciążającego materjału. Znaleziono protokuły tajnych zebrań, odezwy, plany działania, adresy wszystkich członków i t. d. W rezultacie aresztowano siedmiu członków tej bandy — żydów. Celem wykrytej organizacji była działalność antypaństwowa.

— **Za prowokację — ratunek.** W okolicy t. zw. polskiego Haku w porcie gdańskim, w pobliżu miejsca, gdzie stała łódź motorowa polskiej marynarki wojennej „Nurek", przepływała motorówka niemiecka „Sperber". Znajdowało się w niej 4-ch mężczyzn i jedna kobieta. Na widok polskiego statku ludzie ci zaczęli śpiewać „Deutschland über alles"... Nie zdążyli jednak dokończyć pierwszej zwrotki, gdy śpiew zamienił się w okrzyki, wzywające pomocy, gdyż łódź na zakręcie rzeki przewróciła się i wszyscy jadący wpadli do wody. Widząc to, polski marynarz i jeden z dzielniejszych naszych nurków, Kowalski, wskoczył bez wahania do wody i, pomimo ciemności, wyciągnął trzy osoby z pośród tonących. Dwie z nich były już nieprzytomne i polscy marynarze musieli je doprowadzić do życia. Niewczesny wybryk skończył się w tragiczny sposób.

— **Aresztowanie 40 komunistów.** W związku z przeprowadzonem oczyszczeniem woj. białostockiego od elementów wywrotowych, ostatnio zlikwidowano na terenie pow. bielskiego, woj. białost., miejscowy komitet komunistyczny w ilości 9 osób. Ogółem aresztowano przeszło 40 osób.

— **Takiego pisma jeszcze nie było.** Od miesiąca pacjenci szpitala Jana Bożego w Warszawie wydają raz na tydzień pismo, mające charakter humorystyczny, które hektografują i broszurują, poczem rozdają pracownikom administracji szpitala. Pismo to jest ilustrowane rysunkami. Współpracownikami jego są wyłącznie chorzy umysłowo, przebywający na kuracji w szpitalu w liczbie czterech.

— **Koronacja obrazu w Piekarach.** W Katowicach w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej, przy udziale wszystkich warstw ludności odbyła się koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Piekarach. Koronacji dokonał J. E. nuncjusz apostolski, mons. Lauri, który odczytał dekret Ojca św.

— **Jubileusz „Bratniej Pomocy" we Lwowie.** Bratnia Pomoc Studentów Jana Kazimierza we Lwowie, pragnąc w listopadzie b. r. urządzić jubileusz z okazji 60-lecia swego istnienia, zwraca się za naszem pośrednictwem z gorącą prośbą do wszystkich b. członków by zechcieli łaskawie zgłaszać swe miejsce zamieszkania w Zarządzie Towarzystwa (Lwów, ul. Łozińskiego nr. 1 m. 7).

Termin zgłoszeń upływa w dn. 15-m października b. r.

— **Przedstawiciele cerkwi prawosławnych w Warszawie.** Dowiadujemy się, że w połowie września oczekiwaną jest w Warszawie delegacja prawosławnego synodu ekumenicznego. Przybycie tej delegacji do Polski oczekiwane było oddawna, lecz stały mu na przeszkodzie ciągłe zmiany w synodzie konstantynopolskim. Jednocześnie z delegacją synodu ekumenicznego przybyć mają do Warszawy przedstawiciele cerkwi bułgarskiej, rumuńskiej i jugosłowiańskiej.

— **Protektorat nad nowym okrętem marynarki wojennej.** Na wniosek oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej

---

stroiwszy się do tej ogólnej martwoty, głuchoty i ślepoty, milczę. Jest przecież przysłowie, że „milczenie jest złotem". Może i mnie wpadnie co z tego milczenia do kieszeni. A wówczas kupię sobie lampę elektryczną w „Technoelku" i będę „robił" elektrownię. W czwartek nastąpiło otwarcie ofert na budowę „jakiejś" miejskiej elektrowni —więc może „Technoelk" nie wiele zarobi. Chociaż życzę mu wszystkiego najlepszego—to jednak cieszyłbym się, a ze mną napewno wszyscy mieszkańcy, żeby tak było!

Do prawdziwej, porządnej elektrowni wzdycha dziś wszystko, nawet żaby w sadzawce ogrodowej. Bo przecież, gdy sobie wyobrazimy, że są one „skazane" na siedzenie w takiej sadzawce i to jeszcze bez odrobiny porządnego światła—to łatwo zrozumiemy ich „okropny" los!

My mamy przynajmniej rozmaitość „zapachów" w zależności jaka ludność nad naszymi rynsztokami zamieszkuje, co jada, jak trawi i co w nich pozostawia. A biedne żabiątka muszą „wąchać" wciąż jeden i ten sam „zgniło-sadzawkowy" zapach i to bez względu na to w którem miejscu siedzą, co jadły „na obiad" jak trawiły i co z tego wszystkiego „zostawiły"...

Może już niedługo „ulitują" się nad nimi „sfery decydujące" i naszą „piękną" sadzawkę „miejską" wsadzą np. do magistrackie o aresztu—na bezterminową karę, za tak długie męczenie powonienia żab i „trochę" ludzi, uciekających od ulicznych rynsztoków do ogrodu, co równa się spadnięciu z deszczu „pod rynnę". Całe tylko zmartwienie, gdzie wówczas podzieją się komary ogrodowe?

A przecież jak to „miło" było—gdy sobie takie „milutkie" stworzenie usiadło na jakiejś więcej dostępnem miejscu ciała ludzkiego i swym kłującym żądełkiem „przypominało"—że jesteś człowiecze w ogrodzie miejskim nad „zielono-modrą" sadzawką. Lub, że „mądrość" tych, co ją zakładali, jest wielką jak... Salomonowe spodnie. Mimowoli więc myśli twoje kierowały się ku rzeczom bibljno poważnym. „Strach" bierze pomyśleć—ku czemu zmierzać będą twoje myśli—gdy sadzawkę zredukują. Może wówczas stanie się ona podobna pewnemu urzędnikowi, który tuż po swem „zredukowaniu" zamieścił w pismach ogłoszenie, iż ma do „darowania w dobre ręce—siedmioro dzieci, w wieku od 4 do 17 lat".

Wątpie jednakże, czy znajdzie się jakiś „amator" na sadzawkowe zabio komarowe „dzieci"—jak wątpię, by ktoś chciał przyjąć taki „zredukowany"—zbiedzony urzędniczy „prezent". Jeśli stało się możliwem takie ogłoszenie—to dlaczegóż nie możemy mieć nadziei, że w Chełmie stanie się wnet gwarno, rojno i jasno niczem w... cyrku Medrano. Cieszmy się więc nadzieją, że i sadzawka ogrodowa przejdzie może wnet do mitycznych wspomnień.

**Lolek.**

# „Czarna gwiazda".

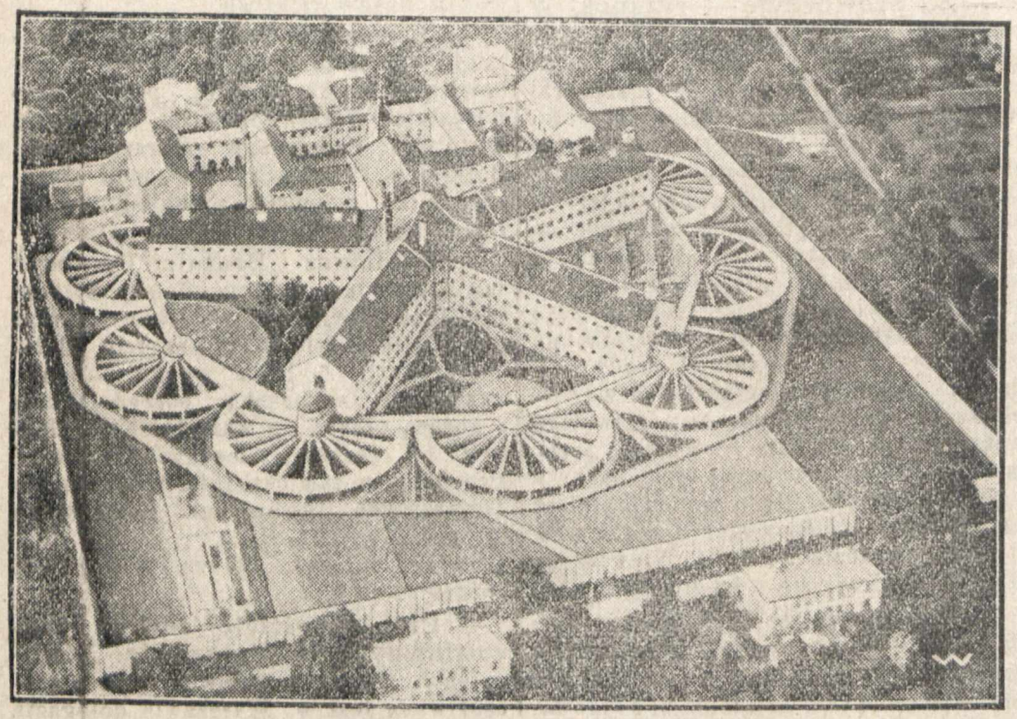

znana jest sensacyjna powieść norweska, opisująca olbrzymie więzienie w Ameryce, zbudowane na kształt gwiazdy, na której dachu ukrywali się przez czas dłuższy dwaj zbiegowie. Obrazek nasz przedstawia podobnego typu więzienie kopenhaskie „Vestre Fansel", widziane z samolotu. W półkole około zgrupowanych centralnych budynków znajdują się podwórze, uniemożliwiające ucieczkę.

w Wilnie, Magistrat wileński w imieniu całego miasta, zwrócił się do M. S. Wojsk. z prośbą o pozwolenie objęcia protektoratu nad okrętem Rzeczypospolitej Polskiej „Wilja", nabytym w Cherbourgu. Po przybyciu „Wilji" do Gdyni, odbędzie się uroczystość chrztu, podczas której wileński oddział Ligi Morskiej i Rzecznej wręczy załodze banderę wojenną.

— **Sokoli amerykańscy ufundują ośm aparatów lotniczych dla Polski.** Sokoli amerykańscy, którzy przybyli do nas, zorjentowawszy się, że jedną z trosk naszych jest zły stan naszego lotnictwa, powzięli zamiar ufundowania 8 aparatów lotniczych dla Polski.

— **Kości ofiar Murawjewa.** Przy przeprowadzaniu robót ziemnych na górze Bouffałowej natrafiono na kości ludzkie. Kości te najprawdopodobniej należały do ofiar rozstrzelanych przez Murawjewa w czasie powstania styczniowego. U stóp góry dokonywano częstych egzekucyj, a ciała męczenników grzebano w tem właśnie miejscu, gdzie obecnie znaleziono kości ludzkie.

— **Archimandryta wileńskiej cerkwi prawosławnej zgłosił akces do kościoła katolickiego.** Wileński archimandryta cerkwi prawosławnej, Filip Morozow, zgłosił wystąpienie z cerkwi prawosławnej i akces do kościoła katolickiego.

W liście otwartym, wystosowanym do arcybiskupa wileńskiego, Teodozjusza, Ojciec Morozow oświadcza, iż wie, że będzie wyklęty w cerkwiach, ale to go nie powstrzyma od powzięcia tego postanowienia, jest bowiem przekonany, że byłoby o wiele lepiej, gdyby w kraju, który opatrzność przeznaczyła dla pewnej części prawosławnych, zapanowała jedna owczarnia.

Krok ten archimandryty Morozowa, będący ponownym dowodem rozpadania się cerkwi prawosławnej, wywołał w Wilnie ogromne wrażenie.

— **Sokoli amerykańscy 9 września wsiadają na statek.** Po kilkudniowym pobycie w stolicy Polski — brać sokola z Ameryki opuściła Warszawę.

Odjazd druhów amerykańskich, odbywa się grupami, przyczem jedna z nich wyrusza do Wilna a wszystkie zdążają tak, by na dzień 9 y września zdążyć do Rotterdamu, skąd odjeżdża statek do Ameryki.

# Ze świata.

+ **Śmierć dziecka i dwóch pielęgniarek w płomieniach.** Major Murray Graham, jak donoszą z Londynu, w straszny sposób utracił jedynego czteroletniego synka. Chora pani Murray przebywa w sanatorjum we Francji dziecko zaś pod nadzorem dwóch pielęgniarek i babki mieszkało w willi ojca w Szkocji. Major Murray odwiedzał synka ilekroć tylko zajęcia mu na to pozwalały. Ubiegłej soboty, przybywszy do swej willi, zastał tylko dymiące zgorzelisko i wiadomość, że dziecko i obie dozorczynie zginęły w płomieniach. Ogień powstał o 4 ej rano, dom odrazu stanął w płomieniach wszelkie wysiłki służby okazały się daremne, nie zdołano pożaru ugasić a wezwana z pobliskiej miejscowości, Porth straż przybyła zapóźno. W jaki sposób ogień powstał—narazie nie stwierdzono. Rozpacz 70 letniej babki, która wybiegła w porę z domu i którą siłą wstrzymano żeby nie rzuciła się w płomienie nietrudno sobie wyobrazić.

+ **57,000 dolarów kary.** Pola Negri, która chciała przemycić do Ameryki swoje klejnoty, nie opłacając cła, została skazaną na 57,000 dol. kary, a do chwili uiszczenia tej sumy klejnoty te uległy aresztowi. 15 sierpnia adwokat „gwiazdy" filmowej wpłacił w całości karę do kasy urzędu celnego.

+ **Niezwykła katastrofa lotnicza.** Do dzienników paryskich donoszą z Tokjo o niezwykłej katastrofie lotniczej.

Japoński aeroplan wojskowy z dwoma oficerami, wzbiwszy się w powietrze na placu ćwiczeń wojskowych, najechał na linę, trzymającą na uwięzi wojskowy balon obserwacyjny, w którego koszu znajdowało się trzech oficerów obserwatorów.

Lina uległa przerwaniu i wiatr uniósł balon w stronę oceanu Spokojnego, aeroplan zaś doznał takich uszkodzeń, że spadł na ziemię i obaj znajdujący się w nim lotnicy zginęli na miejscu.

Na poszukiwanie uniesionego przez wiatr balonu wysłano okręt wojenny.

+ **Uczciwość Francuski.** Zamożny kubańczyk p. Armando Cartaya, bawiąc w Paryżu, wybrał się z żoną do teatru. Pani Cartay, jak zwykle, w woreczku ukrytym na piersiach miała większą sumę pieniędzy, mianowicie 25.000 dolarów. Po przyjściu do teatru p. Cartay zauważyła brak woreczka z pieniędzmi. Natychmiast zameldowano do policji o zgubie. Poszukiwania nie dały rezultatu. Na trzeci dzień zgłosiła się do komisarjatu policji niejaka Julja Simonet, lat 52, żona dozorcy domowego i matka sześciorga dzieci i wręczyła znaleziony woreczek z całą kwotą 25.000 dol. p. Simonet, osoba biedna, nie zawahała się

ani chwili i zwróciła natychmiast znalezione pieniądze. Państwo Dartay wypłacili „znaleźne" p. Simonet w sumie 50.000 fes. p. Simonet ma zamiar użyć tej sumy na zakup niewielkiej fermy pod Paryżem.

+ **Nowy raid lotniczy francuski.** Lotnictwo francuskie oddaje ustawicznie wielkie usługi ojczyźnie przez propagandę lotniczą. W sobotę ubiegłą wyruszył kapitan Werss z Paryża na aparacie Brégiet (aparaty przywiezione z Francji przez gen. Zagórskiego). Celem podróży jest Angora w Azji Mniejszej, stolica polityczna Turcji. Raid jest przedsięwziętym w celu propagandy przemysłu lotniczego francuskiego. Droga raidu wiedzie przez Genuę, Trjest, Białogród i Konstantynopol z zatrzymaniem się w każdem z tych państw. Kiedyż my polecimy tymi szlakami?

## LISTY DO REDAKCJI.

Do Szanownej Redakcji
„Chełmskiego Kurjera Ilustrowan."
w Chełmie.

W N-rze 24 z dnia 15 Sierpnia r. b. została pomieszczona notatka pod tyt. „Cóż na to p. Inspektor Pracy", - omawiająca nadprogramową pracę w piekarni p. Sierpińskiego.

Wobec powyższego Urząd Inspekcji Pracy czuje się w obowiązku wyjaśnić, że kontrola pracy w godzinach nadliczbowych w zakładach handlowych—należy do Policji, która sporządza odpowiednie protokóły i przesyła je do Inspekcji Pracy.

Wówczas to dopiero Inspektor Pracy występuje jako oskarżyciel—pociągając winnych do odpowiedzialności.

Z powyższego wynika, że Szanowna Redakcja swoją notatkę skierowała pod mylnym adresem, a co na podstawie Ustawy prasowej upraszam sprostować w najbliższym numerze poczytnego „Chełmskiego Kurjera Ilustrowanego."

Z wysokim Szacunkiem
Inspektor Pracy 35 Obwodu
inż. **M. Napiórkowski.**

Wobec powyższego kierujemy omawianą sprawę pod adresem Policji.— *Red.*

Szanowny Panie Redaktorze!

W myśl ustawy prasowej, prosimy o umieszczenie nastepującego sprostowania:

W „Ch. Kurjerze II" № 23 ukazała się notatka p. t „Ornitologja w piwie". Ponieważ według zeznań świadków i dochodzenia policyjnego okazało się, że opisany fakt wcale nie miał miejsca, przeto sprawa powyższa została całkowicie umorzona. Zaznaczam, że posiadamy nowoczesne urządzenia techniczne, wykluczające całkowicie, by podobny wypadek mógł się zdarzyś

Zostaliśmy jedynie niesłusznie oczernieni prawdopodobnie przez ludzi chcących w ten sposób zdyskredytować w oczach publiczności naszą firmę, która egzystuje bez zarzutu już lat przeszło 40

Proszę przyjąć wyrazy poważanie

**B-cia Rozen,**
Chełm, ul. Piłsudskiego 63.

Zamieszczając z przyjemnością powyższe sprostowanie — zaznaczamy, że umieściliśmy z wzmiankowaną notatkę, na podstawie protokułu policyjnego. Chcąc naocznie się przekonać jakie urządzenia Szan. Panowie posiadają — zwiedziliśmy ich zakład i mamy to przekonanie, że oddział mycia i napełnienia butelek jest tak urządzony, że wyklucza wprost aby do piwa dostać się mogły jakieś nieczystości. Przepraszamy więc za mimowoli wyrządzoną Szan. Panom Krzywdę. Red:

## Dwadzieścia trzy tysiące kilometrów podróży samochodowej przez lądy Afryki.

Zdjęcie nasze przedstawia kapitana Delingette wraz z żoną w Paryżu. — Przebyli oni automobilem 23.000 kilometrów po lądach Afryki.

## KOMUNIKAT.

Akademickie Kcło Lubliniaków im. H. Łopacińskiego we Lwowie, ogniskujące na terenie Lwowa młodzież z całego Województwa Lubelskiego, podaje do wiadomcści abiturjentom szkół średnich województwa lubelskiego, że udziela wszelkich informacyj o warunkach i programach (studjów na wyższych uczelniach oraz o warunkach pobytu i pracy we Lwowie.

Po informacje należy zwracać się w czasie ferji wakacyjnych pod adresem: kol. Edmund Sawnor—Lublin, Foksal 2. (osobiście od godz. 16 18)

Od dnia 20 września r. b. Zarząd będzie urzędować we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13—14 w lokalu Koła (Sala wykładowa VIII Politechnika, gmach główny, I piętro obok rektoratu).

## Urząd Skarbowy w Chełmie.

### Komunikat.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległości podatkowych, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1 września r. b. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierano od nich tylko 1 proc. miesięcznie za zwłokę.

Ulga powyższa nie będzie przysługiwała tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
**Grąbczewski m. p.**

## HUMOR.

### Autentyczne świadectwo moralności.

Wójt pewnej gminy, powiatu puławskiego wystawił następujące świadectwo moralności: Zaświadczam, że panna Z. po nocach nie **lotała**, z **chłopokami** się nie **włóczyła**, a co do moralności **nic wspólnego nie miała.**

## Wiadomości gospodarcze.

### Rynek zbożowy w połowie sierpnia.

Pod wpływem niższych notowań zagranicznych, oraz zwiększenia podaży, ceny żyta w połowie sierpnia r. b. uległy załamaniu, zdradzając tendencję do zniżki. Maksymalne notowania na żyto na giełdzie warszawskiej wynosiły 19,25 zł. za q franco Warszawa. Zniżce tej również uległy ceny owsa, dochodzące najwyżej do 20 zł. za q. Pszenicą i jęczmieniem tranzakcji prawie że nie dokonywano z powodu braku odbiorców. Tendencja na mąkę została utrzymana. Według przewidywań sfer kupieckich zainteresowanych w tym handlu, należy się spodziewać w najbliższym czasie dalszej zniżki.

**Proszę wyciąć!**

**KUPON № 11**
**DLA CZYTELNIKÓW**
**„Chełmskiego Kurjera Ilustrowanego“**

upoważniający za przedstawieniem w kasie Kina „Oaza“ do zniżki biletu na każde z żądanych miejsc.

Kasa Kina „Oaza“ wyda bilet o połowę tańszy od cen normalnych.

**!! Korzystajcie z tej okazji wszyscy !!**

**Cena Numeru** „Chełmskiego Kurjera Ilustrowanego“ pozostaje mimo to **niezmieniona.**

Numer pojedyńczy 20 gr., prenumerata **kwartalna 2.50 zł.**

KINO „OAZA“

# „JEJ ZIELONE OCZY“

Dramat w 8-miu aktach.

## Dom Handlowy „SNOP“

**CHEŁM, UL. SIENKIEWICZA 16.**

Kupuje **SIANO i SŁOMĘ** wprost od W. P. Producentów. **Płacimy najwyższe ceny.** — Reflektujemy na towar pierwszej jakości.

## Księgarnia szkolna „PROMYK II“

**CHEŁM, UL. LUBELSKA.**

Książki szkolne, zeszyty, przybory do pisania etc.

**Ceny umiarkowane.** **Ceny umiarkowane.**

# Czas złożyć deklaracje!

**NA**

# „POKAZ-JARMARK“

**który odbędzie się w dniach od 1 do 5 września 1925 r.**

**ROLNICTWO, PRZEMYSŁ, HANDEL, RZEMIOSŁO.**

Jako nagrody: medale, dyplomy i listy pochw.

**Rezerwujcie sobie zawczasu miejsca**

Biuro „Pokazu“ — w lokalu Okręg. Związku Kółek Roln.

**ul. Obłońska (b. gmach Sejmiku).**

Redaktor odp.: **Karol Wolf.** Druk. „Ziemiańska“ Lublin, Kościuszki 10. Wydawca: **Tadeusz Skoraczewski**